

## Od Redakcji

Z prawdziwą satysfakcją przekazujemy Czytelnikom pierwszy tom SCRIPTURAE LUMEN. Zadaniem pisma jest nie tylko poruszanie ważnych zagadnień biblijnych, ale ukazywanie ich w perspektywie różnych dyscyplin teologicznych, a nawet różnych obszarów życia społecznego. Oznacza to, że celem, do którego dążymy, jest nie tylko prezentacja Biblii, ale prezentacja Biblii jako „duszy teologii” (KO 24), a tym samym „duszy” chrześcijańskiego życia. W obliczu powszechnie doświadczanej specjalizacji i niemal atomizacji problematyki – także teologicznej – celem, do którego zmierzamy, jest integracja różnych dyscyplin teologicznych i różnych tematów wokół Biblii jako źródła Objawienia.

Temu podstawowemu zamiarowi podporządkowana jest struktura tematyczna serii. Każdy tom podzielony na części, zamierzamy poświęcić jednemu tematowi. W pierwszej części (SCRIPTURAE) zamieszczone są artykuły o charakterze ściśle biblijnym i egzegetycznym, objaśniające przewodnią ideę tomu. W części drugiej (LUMEN) znajdziemy artykuły podejmujące wspomnianą przewodnią ideę tomu w perspektywie różnych dyscyplin teologicznych i nie tylko teologicznych. Dalsze części (III, IV, V) są już luźniej związane z tematem przewodnim. I tak część trzecia zawiera przekłady z obszaru biblistyki. W czwartej części zamieszczamy recenzje publikacji o tematyce biblijnej, w znacznej mierze publikacji polskich. Piąta część ma charakter sprawozdawczy. Informować będzie o różnych „wydarzeniach biblijnych” głównie w naszej Ojczyźnie.

Przedstawione w ten sposób ogólne założenia nie oznaczają braku bardziej precyzyjnej wizji. Nie przedstawiamy jej w szczegółach, mając świadomo-

mość, że wysiłek Redakcji oraz życzliwe uwagi Czytelników przyczynią się do ewolucji w kierunku pożądaney doskonałości. Quod felix, faustum. . .

Biblijne orędzie o Królestwie Bożym jest jednym z ważniejszych tematów biblijnych. Jest to wystarczający powód, aby poświęcić mu niniejszy, pierwszy tom SCRIPTURAE LUMEN, którego tytuł: „Ewangelia o Królestwie” został zaczerpnięty z Ewangelii Mateusza (4,23). Istnieje jeszcze inna racja podjęcia takiego tematu. W obecnym roku obchodzimy dziewięćdziesiątą rocznicę powrotu Polski na mapę Europy. Obchodzimy także inne rocznice związane z naszym bytem jako narodu i jako Kościoła. Jest przeto najzupełniej słuszne, aby przeżywaniu owych rocznic towarzyszyła refleksja nad biblijnym orędziem o Królestwie Bożym, które otrzymujemy jako dar, ale i zadanie.

Lublin, dnia 12 września 2009 r.

## Biblijne orędzie o Królestwie Bożym Zarys problematyki

Na ogół pierwszą czynnością człowieka, który znalazł się w wielkiej metropolii, jest zaopatrzenie się w plan miasta. Dzięki temu może swobodnie poruszać się po ulicach i zaułkach. Coś podobnego jest w przypadku niektórych tematów biblijnych. Są one niekiedy równie rozległe jak współczesne metropolie. Z tego powodu bardzo użyteczne może się okazać ogólne spojrzenie ogarniające daną tematykę, która ułatwi – aby pozostać przy porównaniu – rozeznanie w głównych arteriach i zaułkach tematycznych. Niniejsze wprowadzenie ma spełnić taką właśnie rolę. W uproszczony, ale całościowy sposób zamierzamy ukazać biblijne orędzie o Królestwie Boga.

Zacznijmy od terminologii. W Starym Testamencie wyrażenie „Królestwo Boże” pojawia się rzadko. Znacznie częściej występuje formuła: „Bóg króluje”. Już samo to wskazuje, że Królestwo Boga nie jest terytorialnym królestwem, ale raczej aktem Bożego panowania. Dlatego lepiej byłoby mówić o panowaniu Boga, niż o Jego Królestwie. Zresztą, ważniejsza od formuły słownej jest zawarta w nim treść. Jaka jest więc treść biblijnego wyrażenia „Królestwo Boże”?

Nazwanie Jahwe „królem” pojawiło się w Izraelu od chwili zetknięcia się z kananejskimi bóstwami, w szczególności z bóstwem El. Przez pogańskich mieszkańców Kanaanu bóg El był uważany za króla ludzi i bogów. Izrael rozumiał, że tak naprawdę królem ludzi i wszystkiego, co istnieje, jest Jahwe (Jahwe – starotestamentowe imię Boga: „Ten, który jest”), a nie El lub inne ważne bóstwo kananejskie Baal. Wyraziło się to w sformułowaniach takich, jak: „Jahwe jest królem całej ziemi” (Ps 47,8) oraz „Jahwe jest wielkim Bogiem i wielkim królem ponad wszystkimi bogami.” (Ps 95,3).

Swoją królewskość Jahwe okazał, wyprowadzając Izraela z niewoli. Autor Księgi Wyjścia głosi: „Pan jest królem na zawsze, na wieki [...] swą potęgę okazał, gdy konie i jeźdźców ich pogrążył w morzu” (15,18.21). Królowanie Jahwe dla człowieka Starego Testamentu oznacza opiekę, ratunek i ocalenie.

Obraz Jahwe Króla upowszechnił się w Izraelu wraz z wybudowaniem świątyni przez Salomona. Świątynia w Jerozolimie była widzialnym znakiem, że Jahwe zasiadł na Syjonie i stamtąd sprawować będzie władzę królewską nad światem: „Wstąpił Bóg wśród radosnych okrzyków, Pan przy dźwięku trąby [...] Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie” (Ps 47,6.7). Od tego czasu, od czasu powstania królestwa Dawidowego, idea Królestwa Jahwe oraz Jahwe jako Króla, stała się ważna także politycznie. Wszak każdorazowy królewski potomek Dawida otrzymał od Jahwe obietnicę „przybrania za syna”: „Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem” (2 Sm 7,14). Każdorazowy król w Jerozolimie uważany był za ziemskiego reprezentanta Jahwe.

Było to bez wątpienia wielkim wsparciem i wyniesieniem królestwa Dawidowego, ale stawało się także powodem nadmiernej pewności co do Bożej opieki, przy równoczesnym braku starania o religijne i moralne konsekwencje królowania Jahwe. Przykładem jest zachowanie króla Achaza (VIII w. przed Chr.), który odrzucił wskazania proroka Izajasza, ponieważ ponad przekazaną przez proroka wolę Jahwe (Iz 7), przedkładał trzeźwe – jak mu się wydawało – kalkulacje polityczne. W takiej sytuacji sławna Izajaszowa wizja Jahwe w świątyni jerozolimskiej (Iz 6) wywołała przerażony okrzyk proroka: „Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach, i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów” (6,5).

To, że Jahwe jest królem nad narodami, stanowiło prawdziwą otuchę i ratunek dla Izraela narażonego na wrogość ze strony potężnych sąsiadów (Asyria, Egipt, Babilon). Prorocy ostrzegali, że Jahwe w miejsce sądenia narodów pogańskich, te właśnie narody powoła na sąd przeciwko Izraelowi (Ez 20,33.35). Prorocy nie kryli, że bliskość Jahwe wobec narodu może stać się niebezpieczna, jeśli naród nie odpowie na doznane dobrodziejstwa Boże. Prorocy próbowali oczyścić ideę Królestwa Jahwe z ludzkich, politycznych wyobrażeń i oczekiwań, z jej powiązań z ziemskim królestwem potomków Dawida.

Ta właśnie oczyszczona przez proroków z ideologicznych naleciałości i politycznych wyobrażeń idea Królestwa pojawiła się w czasach upadku i niewoli babilońskiej, w czasach, kiedy królestwo potomków Dawida stało się dla wygnańców w Babilonie tylko wspomnieniem. Przykładem jest Deutero-

-Izajasz (Iz 40–55), działający pod koniec okresu wygnania. Nie myślał on o restauracji politycznego królestwa Dawidowego, ale cała jego nadzieja skierowana była ku Bogu, którego ciągle nazywał Królem Izraela: „To mówi Pan, Król Izraela i Odkupiciel jego, Pan Zastępów: Ja jestem pierwszy i ostatni, i nie ma poza Mną Boga” (Iz 44,6). Prorok nie podsuwał swemu narodowi politycznych strategii. Istotą jego orędzia jest nadzieja, że Bóg utwali swoje prawo na świecie, a wszyscy uznają królowanie Jahwe. Pomimo politycznych sukcesów pogan, pomimo klęski Jerozolimy, to Jahwe, a nikt inny jest królem: „Ja jestem Bogiem, i nikt nie wymknie się z mej ręki” (Iz 43,12).

Wydarzenia biegają jedno za drugim i niedługo po powrocie z niewoli (pierwszy powrót ok. 538 r. przed Chr.), po zawierusze, którą spowodowały wyprawy Aleksandra Wielkiego na Wschód, Izrael stanął wobec bardzo silnej presji hellenizacji. Jerozolima stawała się stopniowo hellenistycznym, pogańskim miastem. W przekonaniu pobożnych Izraelitów tylko Bóg mógł odwrócić fatalny bieg wydarzeń i wprowadzić zupełnie nową sytuację. Najbardziej znamienym świadectwem takiej koncepcji jest Księga Daniela. W Dn 2 czytamy, że dotychczasowe królestwa pogańskie zostaną unicestwione „bez udziału ludzkiej ręki”, czyli wyłącznie przez Boga (2,34.45). Takie rozumowanie było typowe dla nurtu myślowego, który w Izraelu nastąpił po okresie proroków, a mianowicie apokaliptyki (od gr. *apokalypto* – odsłanianie). Według apokaliptyków, Bóg sam wkroczy i odwróci sytuację. Zło jest tak wielkie i potężne, że tylko On może je pokonać.

W swoim rozumowaniu apokaliptycy różnili się diametralnie od innej grupy w łonie Izraela, a mianowicie zelotów. Ci ostatni wychodzili z założenia, iż skoro według pierwszego przykazania jedynym Panem Izraela jest Bóg, Jahwe Zastępów, nie może być żadnego innego władcy nad Izraelem. Jakakolwiek władza pogańska, konkretnie rzymska, powinna być bezwzględnie usunięta.

Jeszcze inaczej widzieli rzeczywistość Królestwa Bożego zwierzchnicy judaizmu oraz arystokracja kapłańska w Jerozolimie. Powstanie nurtu, który nazywamy teokracją, wiąże się z okresem perskim, po powrocie z wygnania, kiedy władcy perscy udzielali swoim poddanym szerokiej autonomii religijnej, byleby tylko zachowana była ich zwierzchność polityczna. Judea stała się państwem politycznie zależnym od władców perskich (potem hellenistycznych), ale kształtowanym w swoim życiu przez kult świątynny i Prawo. Izrael w tych czasach stał się wspólnotą kultu wokół świątyni. Przekonanie, że Jahwe króluje z Syjonu, stało się na nowo żywe (Ps 93; 96–99). Teokracja unikała zaangażowania ściśle politycznego. Zasadniczo dla koncepcji teokra-

cyjnych było obojętne, kto sprawuje władzę polityczną, byleby zachowana była swoboda kultu. Nic dziwnego, że teokracja miała kontakty zarówno ze swoimi, jak i perskimi, hellenistycznymi, a w końcu rzymskimi władcami. W czasach Jezusa taki sposób myślenia reprezentowali saduceusze. Według nich świątynia, w której jest obecny Jahwe, stanowi gwarancję Bożego królowania. O innym, ostatecznym, czyli eschatologicznym królowaniu Jahwe (które głosił Jezus), nie myśleli w ogóle, a nawet wobec takich nurtów pozostawali jednoznacznie krytyczni.

Przejdźmy teraz do Nowego Testamentu. Faktem jest, że nauczanie Jezusa w swoich początkach pozostawało w pewnym związku z działalnością Jana Chrzciciela. W przekonaniu Jana, Izrael był tak bardzo pogrążony w grzechach, iż powoływanie się na wcześniejsze zbawcze obietnice dla Abrahama, jest nieuzasadnione i zwodnicze: „Plemię żmijowe [...] nie sądzicie, że możecie mówić: Abrahama mamy za ojca!” (Mt 3). Jedyne, co Izrael może uczynić, to przynosić „owoce nawrócenia” (Mt 3,8). Jest w tym jakaś iskra nadziei, ale zasadniczo głoszenie Jana ma charakter groźby: „Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona [...]” (Mt 3,10).

Tutaj głoszenie Jezusa różni się od Janowego. W sprawie grzeszności Izraela, Jezus wypowiadał się wprawdzie podobnie jak Jan: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy razem zginiecie!” (Łk 13,3.5). Samo nawrócenie widział nieco inaczej. Nie występował z głoszeniem Bożego sądu. Wszystkim, także odrzuconym, słabym i grzesznym spośród Izraela, obiecał zbawienie i zapowiedział, że do nich wszystkich należy Królestwo Boże (Mt 5,3–11). Czym ono jest? Miłością, miłosierdziem i dobrocią Boga, które Jezus ofiarował wszystkim i którego jest uosobieniem. Jezus nie stawiał Izraelowi warunków, których wypełnienie pozwoliłoby uniknąć sądu. Wymagał tylko uznania grzechów, ofiarując za darmo grzesznemu Izraelowi i wszystkim ludziom Królestwo. Przekonanie, że Bóg sam zaprowadzi swoje Królestwo, że Królestwo jest ofiarowane darmo, wskazuje na prorockie i apokaliptyczne tło oraz korzenie wypowiedzi („Z Królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, nasienie kiełkuje i rośnie [...]” Mk 4,26–28). Przypomina to nadejście Danielowego Królestwa „nie ręką ludzką uczynione” (Dn 2,34.45).

W duchu tradycji starotestamentalnej Jezus głosił Królestwo Boże najpierw dla Izraela. Wysyłając uczniów, nakazywał im udać się do „zagubionych owiec z domu Izraela” (Mt 10,5n.). Koncentracja na Izraelu nie oznacza jednak, że poganie nie mają dostępu do zbawienia (por. Syrofenicjanka, Mk 7,27). Zresztą już starotestamentalna tradycja mówi o pielgrzymce narodów na Syjon (Iz 2,2–5; Mi 4,1–4). Wszystkie

narody są beneficjentami Królestwa Bożego. Jezus ofiarował wszystkim przebaczenie, miłosierdzie, miłość Ojca. Jezus ofiarował wszystkim Królestwo Boże.

W centrum głoszenia Jezusa znajduje się wołanie: „Bliskie jest Królestwo Boże” (Mk 1,15; Łk 10,9 par.). Wynika stąd, że Królestwo Boże jest rzeczywistością przyszłą. W modlitwie *Ojcze nasz* mówimy „Przyjdź Królestwo Twoje”. Ową bliskość Bożego Królestwa należy rozumieć najpierw w sensie czasowym (por. Mt 10,23; Mk 9,1; 13,30). Zarazem obietnica, którą Jezus wypowiedział w błogosławieństwach, nie jest wyłącznie pocieszeniem na przyszłość. Słuchacze już teraz są szczęśliwi. Sytuacja Izraela zmieniła się radykalnie i z grzeszników zasługujących na sąd, ludzie stali się oczekującymi zbawienia. Nie chodzi o to, że przybliżyło się czasowo odległe zbawienie, ale faktyczne oddalenie Izraela od zbawienia ustało. Proklamacja: „Przybliżyło się Królestwo Boże” oznacza, że Bóg dokonał radykalnej odmiany sytuacji człowieka, udzielając mu eschatologicznego zbawienia.

Niejako odwrotność obietnicy zbawczej zawiera się w wypowiedzi Jezusa: „Widziałem szatana spadającego z nieba jak błyskawica” (Łk 10,18). Szatan został strącony z nieba. Utracił swoją funkcję oskarżyciela. Bóg wymazał grzechy swojego ludu. Nic dziwnego, że Jezus nie stroni od wspólnoty stołu z grzesznikami i celnikami. Posiłki z grzesznikami są symbolicznymi działaniami ukazującymi to, co dokonuje się z Izraelem. Trzeba się cieszyć, jak się cieszy pasterz z odnalezioną owcą, która zginęła (Łk 15). Nie oznacza to, że Bóg się zmienił. Zmienił się Izrael, zmienił się człowiek, który może oglądać i ogląda Boga innymi oczami. Dzieje się tak, jak z marnotrawnym synem, który przyjęty przez ojca poznaje, co znaczy być synem, co znaczy mieć takiego ojca.

Jednak kresem działalności Jezusa była śmierć krzyżowa! Konflikt Jezusa z zwierzchnikami judaizmu rozgorzał wokół świątyni. W prorockim, symbolicznym czynie (wypędzenie kupców ze świątyni: Mk 11,15–19,27–33 par.; J 2,13–22) Jezus ukazał, że pokładanie nadziei w świątyni stanie się bezowocne, jeśli nie przyjmie się daru Królestwa Bożego, którego On sam jest Zwiastunem. Przy takim stanowisku konflikt z kapłańską arystokracją był nie do uniknięcia. Dla saduceuszów świątynia stanowiła gwarancję zbawiennej obecności Boga. Z Syjonu Bóg roztaczał swoje królowanie nad Izraelem i narodami. Jako wspólnota kultu, Izrael stawał się ludem świętym, ludem Jahwe. Z tego powodu głoszone przez Jezusa przyszłe zbawienie, powiązane z przyjęciem głoszonego Królestwa, wydawało się saduceuszom mocno podejrzane. Konflikt zakończył się skazaniem Jezusa. Jezus jako „Król Żydów” (Mk 15,26) został przybity do krzyża.

Jakie znaczenie dzisiaj ma Jezusowe głoszenie Królestwa? Dlaczego mamy zajmować się czymś, co od 2000 lat trwa, ale się nie sfinalizowało? Pytania tego rodzaju byłyby może i zasadne, gdyby nie zmartwychwstanie Jezusa. Opowiadania wielkanocne są w gruncie rzeczy opowiadaniem o końcu dawnego świata i ustanowieniu nowego. Świat się odnowił i zmienił, ponieważ Chrystus zmartwychwstał! Człowiek wierzący odczuwa zbawczą skuteczność zmartwychwstania. Został wraz z Chrystusem we chrzcie pogrzebany (Rz 6,4) i w Chrystusie stanowi nowe stworzenie (2 Kor 5,17). Wie, że eschatologiczne, tzn. definitywne, pochodzące od Boga wybraństwo, o którym Jezus mówił, odnosi się właśnie do niego.

Tutaj staje się widoczne, jak bardzo Kościół i Królestwo Boże są ze sobą powiązane. Kościół okazuje się owocem długotrwałego działania Boga, a także miejscem, z którego Bóg ofiaruje światu Królestwo. Jest nim bezmierna dobroć i łaskawość Boga ofiarowana darmo człowiekowi teraz i w przyszłości.

A. P.